r. 1787.

Synakiewicz ks. Felix, Reformat

Hołd atteneyi w dzień 29 Września imienin JO. Ks. Michała Jerzego Poniatowskiego Prymasa.

HOŁD ATTENCYI

W Dzień 29. Września

IMIENIN

Jaśnie Oświeconego Xiążecia JMci

MICHAŁA JERZEGO PONIATOWSKIEGO

Arcy-Biſkupa Gnieźnienſkiego

Korony Polſkiey, i W. X. Litt. Prymasa

i Pierwszego Xiążecia &c.

Od Prowincyi Pruſkiey XX. Reformatow

Przez X. Felixa Synakiewicza, J. K. M. Teologa,

Roku 1787

ZŁOŻONY.



Carmen amat, quisquis Carmine digna gerit.

OVIDIUS.

XIĄŻE! prawdę ten głosi, który mówi;
Rymopiſkiego, że kto nie ma Ducha,
I niewie, co ſą Kapłani Febowi,
Niechay go próżna nie łudzi otucha,
By miał przyiemnie nócic ſłuchaczowi,
Pieniem ten ſwoim niepogłaszcze Ucha,
Darmo ſię taki na Kunszt Sadzi wieszczy
Bo nie zaśpiewa wdzięcznie, lecz zawrzeszczy.

I iam

I ſam ieſt o tém XIĄZE, przeświadczony,
Na przyzwoite że Tobie Pochwały,
Tych by ſię tylko ozwać mogły tony:
Którym pierwszeńſtwo w pieniach dał ſwiat cały;
Tym iednak: nietak ieſtem odrażony
By ſię me uſta odezwać nie miały,
Gdy mi Twa Dobroć ſtawa na pamięci,
Ze nie dar cenisz, ale Dawcy chęci.

Wszak ſwiata niegdyś Ogromni Mocarze
W Zadney nie mieli takich poniewierce,
W dopiekaiącym którzy ſłońca skwarze
Przez nayżyczliwsze ku ſwym Panom ſerce,
Wodę na dłoni noſili Im w darze.
Sami to Ludu nędznego Zaskwierce
Gdy ſię Im biedni u hardych nóg słali
Nie umyſł Dawcow, lecz dary zważali.

Z Ro-

Z Rodaków, z Obcych, ktoż tegoć nieprzyzna,
Żeś otoczony iasnym Cnoty blaſkiem?
Rzym, i Grecya w Bohatyrow zyzna
Zniemi przed Tobą paśdźby mogła plaſkiem.
Nader szczęśliwa byłaby Oyczyzna,
Nie ſtękałaby pod ſąsiedzkim trzaſkiem
By rownych Tobie wielu mogła liczyć
Lecz coż! gdy tego tylko można życzyć.

Swiatło na Słońcu, a Słońce na Niebie
Jako patrzącym czyni widok miły,
Tak i kto Panie wpatruie ſię w Ciebie
Jeſt niepodobna by mu nie ſwieciły
(Co godne lutnią twą zabawić Febie)
Przymioty Serca, i Rozumu ſiły.
Kto tylko prawą cenic wielkość umie
Przypatrzywszy ſię Tobie wnet ſię zdumie.

I dzi-

I dziwnoż komu będzie, w każdym czaſie
Żeś Powszechności zwracał na się względy?
Kiedyś przyodział tę zaszczyty na ſię
Ze ich naywyższe nie Cmią nic Urzędy?
Ześ Taki swiatu to o Tobie zda ſię,
Jakiego znaleść ledwie można kędy.
Spytay ſwych, obcych, co o Tobie ſądzą?
Wszyscy wraz rzekną — Niechay Tacy rządzą.

Na rożnych ſtopniach od Króla ſtawiany,
Wszędyś Mu radość, ſobie iednał chwałę.
Wielbion przez ſłuszność, przez wdzięczność kochany,
Niemożną tego poczytać za małe!
Gdy ſię do Ciebie rożne garną ſtany
Odbywasz ſprawy, zwykłe, czy wspaniałe;
Tak ſię obchodząc z każdym przyzwoicie
Ze Cię ten Ceni, ten kocha, ten czci Cię.

Ty

Ty Arcy-Xiąże Michale! nad Zgraie
Druidow (*), nad Ich schadzki radą ſławne
Wyższysz, i Rozum wyższyć Kray przyznaie.
Większego Mędrca nad Cię szkoły dawne
Niemiały, z kąd Ci Narod chwałę daie.
Wszyſtkie prawidła znasz Likurga prawne,
Poſiadasz mądrość Stoicznego Grona,
Uczniow Seneki, mądrego Płatona.

Tyś ieſt o dobro Narodu Troſkliwy,
Jego pożytek, o! iak Cię obchodzi!
Obmyślasz ſposob, żeby był szczęśliwy
Ten: Dni, i noce bezsenne Ci ſłodzi.
Tyś Duszą, życiem oyczyźnie Życzliwy,
Chociaż Ci praca i zdrowie uszkodzi.
Co: wielkich tylko Dusz piątno dziedziczne,
Całych ſię łożyć na Dobro publiczne.

Może

(*) U Dawnych Gallow Mędrcy w Dębowym gaiu mieszkaiący rady swe nad brzegami *Wegrei* rzeki odprawiali.

Może Ci przykre wyrazy takowe,
W których się Twoia pochwała Zawiera.
Zatém: mych wierszy przęcinam osnowę,
A czém tchnię moia ku Xięciu chęć szczera
Do tego swoię zwracam chętnie mowę.
Tu mi się Panie sposobność otwiera,
Abym i Swoim i Braci Imięniem
Takiém zakończył pienię mę życzeniem.

Kiedyś tak wszystkim użyteczny, miły,
Iżby Cię radzi widzieć iak naydłużéy,
Niechżeć da Niębo tyle zdrowia, siły,
I niech doczesne życie póty służy,
Pokiby wzory Twych Cnot nieutkwiły
W Tych, co Im wyrok stopnię wyższę wróży,
Tak: i Podlegli będą szczęśliwęmi,
I sławni, którzy władać będą niemi.